

# Francesca Concchini

---

## Maryja "wzorem chrześcijanina" w interpretacji Orygenesesa

---

Salvatoris Mater 11/2, 95-108

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W poprzednim studium mariologii Orygenesusa badałam interpretacje tego Aleksandryjczyka, będące wynikiem jego działalności jako egzegety i teologa w pierwszej połowie III wieku, początkowo w Aleksandrii, a następnie w Cezarei. Interpretacje te dotyczyły fragmentów Ewangelii, w których pojawiają się słowa wypowiedziane przez Matkę Chrystusa<sup>1</sup>. Moim zamiarem było zaprezentowanie myśli Orygenesusa na temat Maryi w tych fragmentach, w których, z uwagi na szczególnie charakter odnośnego tekstu biblijnego, Maryja mogła być widziana indywidualnie, a nie w obszarze refleksji o charakterze chrystologicznym. Chciałabym teraz wrócić do tego tematu, aby pogłębić aspekty bardziej bezpośrednio związane z tytułem tego artykułu: rolę wzoru, jaki Orygenes przypisał Matce Chrystusa wobec wierzących<sup>2</sup>.

Zanim rozpocznę moje badanie, uważam za konieczne przypomnieć niektóre z głównych przekonań mariologicznych, do których doszedł Orygenes w swym nieprzerwanym rozmyślaniu nad całym Pismem, często stymulowany koniecznością polemizowania z tymi, którzy właśnie na podstawie dokładnych świadectw biblijnych rozprze-strzerali koncepcje nie zawsze przez niego podzielane, a także równie często ożywiało go pragnienie coraz głębszego rozumienia tekstów Pisma dotyczących Matki Chrystusa. Jego refleksja musiała skoncentrować się na dwoistości: macierzyństwo-dziewictwo Maryi, którą Orygenes wydaje się przyjmować jako fakt pochodzący z tradycyjnej wiary. Istotnie, wspomina o nim bez dyskutowania we wstępie do dzieła „O zasadach”, wprowadzając go do grupy tych *prawd, które w jasny sposób zostały przekazane przez apostołów*<sup>3</sup> i łączy go z informacją, również

Francesca Concchini

## Maryja „wzorem chrześcijanina” w interpretacji Orygenesusa

SALVATORIS MATER  
11(2009) nr 2, 95-108

<sup>2</sup> F. CONCCHINI, *Maria „modello del cristiano” nell’interpretazione origeniana*, „Theotokos” X(2002) nr 1, 71-85.

<sup>1</sup> Por. *Maria in Origene. Osservazioni storico-dottrinali*, w: *La mariologia nella catechesi dei Padri (età prenicena)*, red. S. FELICI, Roma 1989, 133-140.

<sup>2</sup> Temat ten był już podjęty przez E. Giannarelli w artykule *Maria fra teologia, spiritualità e vita quotidiana. Il difficile emergere di un modello nei secoli I-III*, „Theotokos” IX(2001) 61-82: autorka poświęca Orygenesowi strony 70-78 i uważając za owocne moje badania nad Orygenesową interpretacją „słów Maryi”, kontynuuje je, podkreślając za pomocą szczegółowej analizy tekstów przede wszystkim nowe elementy, które argumentacja Aleksandryjczyka wprowadza do tego obszaru refleksji, któremu wcześniej Tradycja nie poświęcała tyle uwagi.

<sup>3</sup> Por. *Princ. praef.* 1, 4.

przekazaną przez Tradycję, dotyczącą Wcielenia Chrystusa. Pisze: *(Jezus Chrystus) przyjął ciało podobne naszemu, lecz inne, bowiem zrodzone z Dziewicy i z Ducha Świętego*<sup>4</sup>. Choć była to informacja tradycyjna, jak łatwo zauważyć, nie była ona jednakże przez wszystkich rozumiana i akceptowana w ten sam sposób.

W odniesieniu do macierzyństwa Maryi Orygenes polemizuje z doktryną doketystów i podkreśla rolę, jaką spełniła Ona w rzeczywistym, a nie pozornym ukształtowaniu ciała Chrystusa, ale nie waha się twierdzić – a punktem odniesienia do tej polemiki są ebionici – że w przypadku Chrystusa, w odróżnieniu od każdego innego stworzenia, Matka nie była tylko środkiem, za pomocą którego On się ukształtował (jak uznawały ówczesne koncepcje), lecz była samym źródłem jego cielesnego wymiaru. Jako podstawę takiego twierdzenia Orygenes przytacza fragment Ga 4, 4, który interpretuje w następujący sposób: *Oczywiście prościej będzie powiedzieć o każdym człowieku, że powstał on za pośrednictwem kobiety, bowiem przed narodzeniem poprzez kobietę miał on swój początek w mężczyźnie; o Chrystusie natomiast, którego ciało nie miało swego początku w mężczyźnie, słusznie się mówi, że powstał ‘z niewiasty’ (ex muliere). Jej bowiem, czyli kobiecie, zostaje przypisane zapoczątkowanie Jego ciała, i słusznie apostoł przypomina, że zrodził się nie za pośrednictwem kobiety (per mulierem), lecz ‘z kobiety’ (ex muliere)*<sup>5</sup>.

W kwestii dziewictwa Maryi, negowanego nie tylko przez Żydów, ale i pogan, Orygenes często polemizuje w oparciu o te świadectwa biblijne, które w tamtym czasie należały już do Tradycji, ale które wielokrotnie nie tylko ponownie przedstawia, lecz także bada ze szczególną precyzją filologiczną i argumentacyjną. To zresztą jemu zawdzięczamy zakwestionowanie informacji, rozgłoszonej przez filozofa Celsusa, o rzekomym cudzołóstwie Maryi z pewnym rzymskim żołnierzem o imieniu Pantera, którego owocem miał być Jezus. Aby obalić tę tezę, Orygenes odwołuje się do mesjańskiego proroctwa Iz 7, 10-14, podobnie jak wcześniej Justyn, lecz dowodzi powiązania tego proroctwa z Dziewicą,

<sup>4</sup> TAMŻE. Zob. także, między innymi, *ComIoh.* XX, 269: *Ci, co wierzą w Jezusa, który został ukrzyżowany w Judei za Poncjusza Pilata, a nie wierzą w Niego jako Tego, który zrodził się z Dziewicy Maryi, ci wierzą i nie wierzą w tę samą Osobę.* Mariologiczny tytuł „Dziewicy” jest potwierdzony także w dziełach, które przetrwały do nas w greckim oryginale, ale prawie zawsze raczej jako atrybut „Maryi” niż tytuł absolutny. Jako taki jednakże można go odnaleźć na przykład w *ComIoh.* XX, 128 i w *Fr. in Ioh.* 27: *Jezus, narodzony z Dziewicy bez udziału męskiego nasienia [...] pochodzi z Nazaretu. Nazaret istotnie jest miastem Dziewicy.*

<sup>5</sup> *ComRom.* III, 10. Komentarz do listu do Rzymian, jak wiadomo, przetrwał do naszych czasów w łacińskim tłumaczeniu Rufina, lecz nie brak potwierdzeń wyrażonej tu doktryny, też bazujących na Pawłowym tekście, w innych dziełach Orygenesesa, które przetrwały do naszych czasów w oryginale greckim.

a nie ze zwykłą dziewczyną – także w przypadku, gdyby zamiast terminu „parthénos” (przytaczanego przez LXX) użyto terminu „neanis” (obecnego w innych wersjach, preferowanych przez Żydów), przedkładając kolejny tekst z Pisma Świętego, Pwt 22, 23-26, w którym termin „neanis” oznacza „dziewicę”<sup>6</sup>; kontynuując zgłębianie tego proroczego tekstu, Orygenes łączy fragment z Izajasza z Ef 4, 10 w oparciu o obecność w obu tych tekstach dwoistego wymiaru „głęboko-wysoko” i w ten sposób jest w stanie wyraźniej utożsamić „znak” zapowiedziany przez proroka z samym Chrystusem, a nie Jego dziewiczym narodzeniem. Wyjaśnia zatem: *Ponadto mówi się, że znak ten jest „w głębokości lub na wysokości” (Iz 7, 10), bowiem „ten, który zstąpił, jest tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy, aby wszystko nappełnić” (Ef 4, 10)*<sup>7</sup>.

To właśnie na tle tych założeń doktrynalnych umiejscowiona jest refleksja Aleksandryczyka, koncentrująca się na wzorczości Maryi, tym aspekcie spośród innych możliwych do wyodrębnienia w Jej ewangelicznej postaci, który, jak wspomniałam, zamierzam zobrazować, idąc śladem jego interpretacji słów wypowiedzianych przez Dziewicę<sup>8</sup>.

Teksty ewangeliczne przekazują sześć wypowiedzi Maryi. Są to: Łk 1, 34: *Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?*; Łk 1, 38: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*; Łk 1, 46-55: hymn *Magnificat*; Łk 2, 48: *Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie*; J 2, 3: *Nie mają już wina*; J 2, 5: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*. Nie do każdej z nich przetrwał komentarz Orygenesa: w tekstach, które pozostały do naszych czasów brak jest odwołania do słów Maryi podczas wesela w Kanie Galilejskiej

<sup>6</sup> Na temat faktycznego znaczenia tego terminu por. H. CROUZEL, *Origène. Homélie sur S. Luc* (SCh 87), Paris 1962, 27.

<sup>7</sup> Por. CCels., 1, 34-35. Ta sama argumentacja jest przytoczona w *HomIs.2, 1: Proponowany „znak” to mój Pan Jezus Chrystus. To tego właśnie znaku ma on żądać dla siebie w głębokości i na wysokości. „W głębokości” jako że „On jest tym, który zstąpił”, a także „na wysokości”, bowiem „On jest tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy”.*

<sup>8</sup> Już jednak w odniesieniu do macierzyństwa i dziewictwa Maryi Orygenes rozwija temat Jej wzorczości, odnosząc ją w przypadku pierwszego aspektu – do każdego wierzącego, a w przypadku drugiego – tylko do kobiet. Na temat Maryi, wzoru „macierzyństwa” por. *Hom. Cant. 2, 6: Powiedziane zostało: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1, 35). Zatem narodziny Chrystusa wzięły swój początek z cienia: zaczęły się one z cienia nie tylko w Maryi; ale także tobie, jeśli będziesz tego godny, rodzi się Słowo Boże. Czyn zatem tak, abyś mógł przyjąć Jego cień, i kiedy staniesz się Go godzien, przybędzie do ciebie, by tak rzec, Jego ciało, z którego pochodzi cień.* Na temat Maryi, wzoru „dziewictwa” por. *ComMt. 10, 17: W mojej opinii istnieje powód po temu, by Jezus był pierwociną męskiego dziewictwa, a Maryja kobiecego. Byłoby bowiem niegodziwym przypisywanie pierwociny dziewictwa innej niż Ona kobiecie.*

i nie został przytoczony w całości hymn *Magnificat*; a jednak, pomimo ubóstwa dokumentacji, badanie tego, co przetrwało, także w tym obszarze tematycznym ukaże zdecydowany wkład Orygenesu jako rdzeń, inicjujący dalsze drążenie tematu.

## 1. „Głos” Maryi

Maryja mówiła – jest to coś pozornie oczywistego, co jednak nie umknęło uwadze Orygenesu, kiedy, komentując opisany przez Jana epizod spotkania Jezusa z Janem Chrzcicielem (J 1, 29), wspomina on poprzednie spotkanie, przytoczone przez Łukasza (1, 39 n), które miało miejsce wtedy, gdy jeszcze obaj byli w łonie swych matek<sup>9</sup>. Porównując te teksty, zauważa on najpierw, że Maryja, zgodnie z tym, co przekazał Łk 1, 44, tylko przez brzmienie swego głosu spowodowała pełne przyjęcie przez Elżbietę Ducha Świętego i w efekcie Jej zdolność do dawania świadectwa „wielkim głosem”. Píše: *Należy zauważyć, jak wówczas, z powodu słów pozdrowienia Maryi, które dotarły do uszu Elżbiety, Jan porusza się w łonie matki, tak jakby otrzymała ona wówczas Ducha Świętego pod wpływem głosu Maryi*<sup>10</sup>.

Przechodząc następnie do analizy tekstu św. Jana, Orygenes sygnalizuje fakt, że w odróżnieniu od epizodu z Ewangelii św. Łukasza, *to Jan widzi zbliżającego się doń Jezusa i mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29)* – i może przedstawić swój wniosek: *W pierwszej chwili poznajemy rzeczy najlepsze słuchem; w drugiej chwili stajemy się ich naocznymi świadkami*<sup>11</sup>. Jak łatwo zauważyć, zainteresowanie Orygenesu skierowane jest zasadniczo na postać Jana Chrzciciela w celu udowodnienia, wbrew egzegezie gnostycznej, sukcesywnego doskonalenia się Jana podczas kolejnych spotkań z Jezusem; a żeby to podkreślić, powraca on do spotkania Maryi z Elżbietą, ponownie kładąc nacisk na element „głosu”.

Zwróciwszy zatem uwagę czytelników na to, co wcześniej wyjaśnił odnośnie do samookreślenia się Jana Chrzciciela jako „głosu” (J 1, 23)<sup>12</sup>,

<sup>9</sup> Por. *ComIoh.* VI, 253-257. Egzegeza Herakleona, którą Orygenes przytacza, by szczegółowo zbijać jej argumentację, została zbadana przez A. CASTELLANO, *La exégesis de Orygenes y de Heracleón a los testimonios del Bautista* (Anales de la Facultad de Teología, 49), Santiago [Chile] 1998, 151-177.

<sup>10</sup> *ComIoh.* VI, 253-255.

<sup>11</sup> *ComIoh.* VI, 253.

<sup>12</sup> Por. *ComIoh.* VI, 254: *To, że Jan podczas swego kształtowania się był wspomagany przez Jezusa, który także dopiero się formował i zbliżał się do Elżbiety, będąc w łonie swej Matki Maryi, będzie oczywistym dla kogoś, kto odniesie się do tego, co powiedziano o Janie jako głosie, i o Jezusie jako Logosie.*

pisze: *W Elżbiecie, gdy tylko napelniona została Duchem Świętym przez pozdrowienie Maryi, głos staje się wielki, na co wskazuje samo wyrażenie: „Wydała ona okrzyk i powiedziała” (Łk 1, 41). Istotnie głos pozdrowienia Maryi, który dotarł do uszu Elżbiety, napelnia Jana, który jest w niej: i oto dlaczego Jan porusza się, a matka staje się, by tak rzec, ustami i prorokinią syna, wołając wielkim głosem: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego” (Łk 1, 42)*<sup>13</sup>.

Bogata argumentacja prowadzi do ciekawych spostrzeżeń dotyczących postaci Maryi. Orygenes zauważa, że to, co przedstawił w kwestii świadectwa danego przez Jana Chrzciciela odnośnie do Jezusa w J 1, 29, powinno być już wystarczająco wyjaśnić znaczenie zarówno *pospiesznej podróży Maryi w góry, jak i Jej wejścia do domu Zachariasza i pozdrowienia skierowanego do Elżbiety*<sup>14</sup>. A znaczenie to – wyjaśnia – jest następujące: *Wszystko to wydarza się, aby Maryja mogła przekazać Janowi, jeszcze zamkniętemu w łonie matki, moc otrzymaną przez Nią od Tego, którego poczęła*<sup>15</sup>, *tak aby Jan mógł przekazać swej matce otrzymaną przez niego dar prorocstwa. Doprawdy pełen znaczenia jest fakt, iż wszystkie te wydarzenia, należące do ekonomii Bożej, mają miejsce w regionie górskim, bowiem nic wielkiego nie może być przyjęte przez tych, którzy przez swą małość będą nazywani ‘dolinami’*<sup>16</sup>. Według interpretacji Orygenes a to właśnie od momentu rozbrzmienia głosu Maryi został zapoczątkowany proces przekazywania „mocy” Słowa, przeznaczonej najpierw dla Jana, a następnie dla wszystkich tych, którzy nie pozostają w kondycji „dolin”, czyli w tej kondycji, która w symbolice Aleksandryjczyka jest właściwa tym, którzy trwają w grzechu i nie podjęli jeszcze drogi duchowego postępu<sup>17</sup>.

Wyjaśnwszy głębię znaczeniową wizyty Maryi u Elżbiety, Orygenes powraca do analizy epizodu spotkania Jezusa z Janem Chrzcicielem, opisanego w J 1, 29, ale zanim podejmie nowy problem wynikający z tego tekstu, dotyczący miejsca spotkania, uważa za konieczne zasygnalizowanie jeszcze jednej informacji dotyczącej Maryi, którą jego zdaniem można wywnioskować z Łukasowego epizodu analizowanego w zestawieniu z epizodem Janowym. Pisze on: *Należy jeszcze podkreślić fakt, że Maryja,*

<sup>13</sup> *ComIoh.* VI, 254-255.

<sup>14</sup> *ComIoh.* VI, 256.

<sup>15</sup> Jak wiadomo, Orygenes odnosi do Boskiego Logosu „moc”, która, według Łk 1, 35, osłania Maryję; por. M. SIMONETTI, *Luca 1, 35 nelle controversie cristologiche del II e III secolo*, w: *La mariologia...*, 45-47.

<sup>16</sup> *ComIoh.* VI, 256-257.

<sup>17</sup> Symbolikę tę dogłębnie zbadał J. FERNANDEZ LAGO, *La montaña en las homilias de Orygenes*, Santiago de Compostela 1993, 46-48.

*choć jest ważniejsza, udaje się do Elżbiety, która jest niższa wobec Niej, tak jak Syn Boży udaje się do Jana Chrzciciela: to zobowiązuje nas do skromności i do niestrudzonego pomagania w zbawieniu tym, którzy są mniejsi od nas*<sup>18</sup>.

Intencja tego podkreślenia jest wyraźnie dydaktyczna: Orygenes stawia Maryję za wzór dla tych, którzy zajmują wysokie stanowiska, w tych regionach górskich, bo tylko tam możliwe są wielkie wydarzenia należące do „Boskiej ekonomii”; jest Ona wzorem w bardzo specyficznym obszarze: *pomagania w zbawieniu tym, którzy stoją niżej*. Uściślenie to nie wydaje mi się mało istotne. Przede wszystkim ukazuje w pośredni sposób osobiste doświadczenie Orygenesesa i jego najgłębsze odczucia: nie ma bowiem wątpliwości, że potrzebę *pomagania w zbawieniu tym, którzy stoją niżej* Orygenes odczuł najpierw sam w sobie, a dopiero potem oczekuje jej od innych. Po drugie: należy zauważyć sposób, w jaki Orygenes połączył wartość etyczną, zauważalną w spotkaniu Maryi i Elżbiety, określając ją mianem „skromności”, z chęcią *pomagania w zbawieniu tym, którzy stoją niżej*. W ten sposób wiąże on ten epizod z „ekonomią Bożą”, nie ograniczając go, jak uczynią to następni komentatorzy, do niemal prywatnego świadectwa cnót Maryi<sup>19</sup>.

## 2. Pierwsze słowa Maryi: Łk 1, 34

W jednej z homilii o stworzeniu (Rdz 1, 27-28) Orygenes wyraża swoją opinię na temat pytania, które Maryja zadała aniołowi po zapowiedzi Jej macierzyństwa. Zdaniem Aleksandryczyka, pytając: *Jakże to się stanie, skoro nie znam męża* (Łk 1, 34), Maryja przejawiała to samo niedowierzanie, które mógłby odczuwać Adam, gdyby Boskie błogosławieństwo: *wzrastajcie i rozmnażajcie się* nie zostało poprzedzone deklaracją: *mężczyzną i niewiastą uczynił ich*; deklaracją, która poprzedzając faktyczne stworzenie kobiety, miała właśnie za cel zapewnić Adama o realnej możliwości spełnienia się Bożej obietnicy<sup>20</sup>. Ale w takim stanie

<sup>18</sup> *ComIoh.* VI, 259.

<sup>19</sup> Także w odniesieniu do wyrażenia Łk 2, 6 Orygenes zauważa, że Pismo Święte wprowadza Maryję do zbawczego „planu”, ukazanego już w pierwszym Testamencie: *Mówi: „Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w jej łonie były bliźnięta”* (Rdz 25, 24). *To wyrażenie „nadszedł czas porodu” było odnoszone tylko do świętych niewiast. Tu powiedziano tak o Rebecce, o Elżbiecie, matce Jana, i o Maryi, Matce naszego Pana Jezusa Chrystusa* (Łk 2, 6). *Dlatego wydaje mi się, że taki poród ukazuje coś niezwykłego i niepowtarzalnego i że pełnia dni oznacza narodziny doskonałego potomstwa* (*HomGen.* 12, 3).

<sup>20</sup> *HomGen.* 1, 14. Na temat braku akceptacji Ambrożego i Hieronima w odniesieniu do myśli Orygenesesa w tym zakresie sugeruję lekturę mojego studium *Maria in Origene...*, 136.

niepewności wiary i wątpliwości znajdzie się jeszcze Maryja, zdaniem Orygenes, w chwili męki Syna. Rozmyślając nad tą sytuacją, Orygenes uważa, że *wszyscy apostołowie zwątpili podczas nocy męki Pana* (por. Mk 14, 27), z pewnością musiała też zwątpić Jego Matka, i w ten sposób spełniła się zapowiedź Symeona, że miecz przeniknie Jej serce (Łk 2, 35), właśnie miecz *niewierności i wątpliwości*<sup>21</sup>.

Na dodatkowe potwierdzenie tej opinii Orygenes przytacza oświadczenie Pawła w Rz 3, 23 i wyjaśnia: „*Skoro wszyscy zgrzeszyli i są pozbawieni chwały Bożej, a dostępują rozgrzeszenia z Jego łaski, przez odkupienie*”, to z pewnością także Maryja w tamtej chwili musiała zwątpić<sup>22</sup>. Na czym miało polegać zwątpienie Maryi? Orygenes wyjaśnia to skrótowo, lecz wyjaśnienie to ma dużą wartość chrystologiczną i mariologiczną, a miałyby na to wskazywać słowa Symeona: *Cogitationes tuae te in diversa lacerabunt, cum videris illum, quem Filium Dei audieras et sciebas absque semine viri esse generatum, crucifigi et conquerentem atque docentem: ‘Pater, si possibile est, pertranseat calix iste a me’ (Mt 26, 39). ‘Et tuam’ ergo ‘animam pertransibit gladius’ (Lc 2, 35)*<sup>23</sup>.

Zwątpienie Maryi polegało zatem na rozgrywającej się we wnętrzu Jej duszy walce sprzecznych myśli, wszystkich dotyczących Syna, z których jedne wynikały z tego, co widziała, były owocem percepcji i doświadczenia zmysłów, a inne wynikały z tego, co usłyszała w objawieniu i wiedziała: były owocem słuchania prawd objawionych i przedmiotem „mądrości”<sup>24</sup>. Orygenes nie mówi, jaki był wynik tej walki u Maryi, lecz z kontekstu można wywnioskować, że na równi z apostołami Ona

<sup>21</sup> Por. *HomLc.* 17, 6-7: *Quid putamus, quod scandalizatis apostolis mater Domini a scandalis fuit immunis? [...] Et hoc est, quod nunc Simeon propheta dicens: ‘et tuam ipsius animam [...] pertransibit gladius’ et ambiguitatis mucrone ferieris.*

<sup>22</sup> TAMŻE, 17, 6: *Si scandalum in Domini passione non passa est, non est mortuus Iesus pro peccatis eius.*

<sup>23</sup> TAMŻE, 17, 7. Zestawienie dwóch ewangelicznych fragmentów – Mt 26, 39 i Łk 2, 35 – mogło wynikać z użycia w obu tego samego czasownika *pertransire*, jako zastosowania znanej reguły hermeneutycznej, preferowanej przez Orygenes, opartej na 1 Kor 2, 13: „zestawiać fragmenty duchowe z fragmentami duchowymi”. Gdyby tak było, należałoby to jednak przypisać tłumaczowi Hieronimowi, bowiem tylko w tłumaczeniu na łacinę w obu fragmentach jest ten sam czasownik. Przypisanie Hieronimowi cytatu Mateuszowego w tym fragmencie oraz kontekstu, w jakim jest on usytuowany, może potwierdzić przywołanie powściągliwości i słabości Chrystusa podczas przyjmowania kielicha męki: istotnie, zgodnie z interpretacją Orygenes, słowa wypowiedziane przez Jezusa u synoptyków bardziej niż strach czy wahanie w obliczu bliskiej śmierci oznaczają Jego niewzruszoną wolę zwalczania Szatana: por. m.in. *Mart.* 28, 29; *ComIoh.* XXXII, 295. Zobacz jednak fragment, o odmiennym tonie, *CCel.* 2, 24-25, jednak ponownie poprawiony w *CCel.* 7, 55.

<sup>24</sup> Raz jeszcze sprzeczność pomiędzy różnymi kanałami poznania: wzrokowym i słuchowym, jednak o ile w przypadku Jana Chrzciela widzieliśmy, że Orygenes preferuje wzrok, tu, z uwagi na odmienny kontekst, preferuje słuch.



także wyszła z niej zwycięsko. Wiemy zresztą, że dla Orygenesza termin „scandalo” był określeniem biblijnym o silnym znaczeniu zbawczym, uznawanym przez niego wręcz za tytuł chrystologiczny<sup>25</sup>.

Wynika stąd fakt, że ktokolwiek zetknąłby się ze „zwątpieniem” („scandalo”) lub go „doznał”, przez samo to znajduje się w najlepszym miejscu, by porzucić niewłaściwą drogę i rozpocząć lepszą. Przedstawiając zatem Maryję „wątpiącą”, Orygenes nie tylko stawia Ją pośród apostołów, lecz również pośrednio czyni z Niej wzór, z którego każdy może się nauczyć, jak pokonać „zwątpienie”, przekształcając je z narzędzia upadku w narzędzie zbawienia: może do tego dojść, gdy tak jak Maryja pokona się pozory i pozostanie się wiernym temu, co poznało się poprzez wiarę.

### 3. Odpowiedź Maryi: Łk 1, 38

Wydaje się, że w dziele Orygenesza słowa Maryi odpowiadającej na wyjaśnienia anioła są cytowane dość skąpo. Z tego, co pozostało we fragmencie, pochodzącym z homilii na temat Ewangelii Łukasza, można wydobyć myśli mające dość istotne znaczenie dla naszych badań<sup>26</sup>. Według Aleksandryjczyka, zdanie: *Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa* powinno być rozumiane jako „wyznanie wiary” i świadczy o prostolinijności, *eugnomon*, Maryi Dziewicy.

Aby lepiej uchwycić, jak Orygenes rozumiał tę cnotę, należy tu przytoczyć jeszcze inny kontekst homiletyczny, powołujący się na ten fragment i odzwierciedlający dynamikę, jaką Orygenes zauważa w dialogu podczas Zwiastowania. Mowa tu o cnotcie, którą Orygenes uznaje za właściwą prorokom i wszystkim „wielkim postaciami”, a polegającą na uznaniu własnego grzechu i wyznawaniu go nie tylko wobec współczesnych, ale także „wszystkim pokoleniom”: tak uważa, odwołując się prawdopodobnie do słów Maryi w Łk 2, 48, kiedy komentuje perykopę Jr 20, 8-9. Orygenes wyjaśnia, że słowa wypowiedziane przez Jeremiasza: „*I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię*”, ukazują jego „grzeszne poczucie”, jego „przeżywanie czegoś, co ludzkie”, co wzbudziło się w nim z powodu zaangażowania ‘w’ i ‘przez’ słowo; ale ponieważ jako prorok zaliczał się do kategorii „prawych ludzi” (*eugnomones antropoid*), nie wstydził się on publicznie wyznawać, jak

<sup>25</sup> Jest to nawiązanie do Iz 8, 14, fragmentu, nad którym Orygenes rozważa w *ComRom*. VII, 19,1156.

<sup>26</sup> Myślę tu o *Fr. 27 in Luc.* (wyd. RAUER).

bardzo trudne było „znoszenie” słowa, i wyznaniem tym prowokował zbawczą interwencję Boga, który (konkluduje Orygenes) właśnie *w tym objawia swoją dobroć, że nie dopuszcza do takich grzechów u tak wielkich postaci*, zmuszając je do zaprzeczania sobie w stwierdzeniach: (*Słowo*) *zaczęło trawić moje serce jakby ogień nurtujący w moim ciele. Czynilem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem* (Jr 20, 9)<sup>27</sup>.

Sądzę, że wyjaśnienie Orygenes, dotyczące dwóch sprzecznych wypowiedzi Jeremiasza w najbardziej tragicznym momencie jego proroczego życia, skoncentrowane na uznaniu go za „prawego człowieka”, pozwala w tym kontekście odczytać również krótki komentarz Orygenes do życia Maryi, także w pełni naznaczonej słuchaniem słowa Bożego i też wypowiadającej dwa sprzeczne zdania, nacechowane odpowiednio poczuciem własnej słabości i wyznaniem wiary, wynikającymi, podobnie jak w przypadku proroka, z Jej „prawości”.

Także jeśli chodzi o dalszą część „wyznania wiary” Maryi po wcześniejszym wyrażeniu niedowierzania – trzeba zacytować pewien krótki komentarz Orygenes. Píše on: *Oto – mówi – służebnica Pańska, tak jakby mówiła: Jestem czystą tabliczką. Pisarz niech na niej zapisze, co chce, Pan wszechrzeczy niech czyni, co chce*<sup>28</sup>.

Poprzez tę parafrazę słów Maryi Orygenes wydaje się podkreślać otwartość Dziewicy na Boski plan wobec Niej, otwartość, jak tabliczki (będącej dla Aleksandryjczyka synonimem sumienia), z wrytymi na niej śladami „myśli” lub „czynów” zarówno dobrych, jak i złych, a które zostaną ujawnione w dniu sądu<sup>29</sup>, mogłaby ta tabliczka być odpowiednikiem sumienia naznaczonego wyłącznie przez Boga i dlatego pozbawionego jakichkolwiek długów, z których musiałoby zdawać mu sprawę.

## 5. Pieśń Maryi: Łk 1, 46-55

Orygenes komentuje tylko pierwsze wersety (ww. 46-51) pieśni, jaką Maryja wygłasza podczas swojej wizyty u Elżbiety i określa je mianem *vaticinium*, prorocstwa<sup>30</sup>. Ponadto pieśń tę przypisuje on zaraz nie tylko Dziewicy, ale także każdemu wierzącemu, a sobie w szczególności, jako że przez całą homilię, w której omawia tę kwestię, utożsamia się on z Maryją, uważając za swoje głoszone przez Nią słowa. Tym, co wydaje

<sup>27</sup> *HomIer.* 20, 8.

<sup>28</sup> *Fr. 28 in Luc.* (wyd. RAUER).

<sup>29</sup> Por. *ComRom.* II, 10, 894 jako komentarz do Rz 2, 15-16 i IX, 41,1242 jako komentarz do Rz 14, 10-13; por. także *PE* 28, 5.

<sup>30</sup> Por. *HomLc.* 8.

się ułatwiać Orygenesowi to przejście od Maryi do każdego innego wiernego, w tym do siebie, są terminy „dusza-duch”, z którymi identyfikuje się Maryja, jako że „dusza” i „duch” w antropologicznej koncepcji Orygenesesa są dwoma wymiarami istoty ludzkiej, które zostają w różny i progresywny sposób zaangażowane w proces udziału w Logosie. Maryja zatem, wypowiadając słowa: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy*, staje się przykładem postępu, jaki powinien dokonać się w każdym wierzącym: pozwalając obrazowi Chrystusa wzrastać w duszy, umożliwić radowanie się ducha.

Orygenes pyta: *Skoro Pan nie może ani wzrosnąć, ani zmaleć, i jest tym, który jest, po cóż Maryja mówi: „Wielbi dusza moja Pana?”*, a w oparciu o dwojaką równoznaczność: Chrystus-Obraz Boga (Kol 1, 15), dusza – obraz Obrazu<sup>31</sup>, może odpowiedzieć: *Kiedy uczynię wielkim obraz Obrazu, czyli moją duszę, i uczynię ją wielką czynami, myślami i słowami, wtedy obraz Boga staje się większy, i sam Pan, którego obrazem jest dusza, staje się wielki w naszej własnej duszy [...]. A zatem, dusza Maryi najpierw „czyni wielkim Pana”, następnie „duch raduje się w Bogu”<sup>32</sup>.*

Przechodząc do komentarza dalszej części pieśni, Orygenes ponownie stawia pytanie, które odzwierciedla w oczywisty sposób wahania wiernych, do których się zwracał: *Na jakie uniżenie Maryi – pyta on – wejrzał Pan?*<sup>33</sup>. Orygenes jest bowiem świadom, że *proprie in Scripturis una de virtutibus humilitas praedicitur*<sup>34</sup>, stąd też, mimo że na początku utożsamia tę cnotę z czterema cnotami głównymi z tradycji platońskiej<sup>35</sup>, później umiejscawia ją w kontekście swojej specyficznej koncepcji chrystologicznej: ponieważ Chrystus jest imieniem każdej poszczególnej cnoty, cnota człowieka jest udziałem w cnocie Chrystusa, czyli w samym Chrystusie, źródle wszystkich cnot<sup>36</sup>.

Na zadane pytania odpowiada zatem poprzez zastosowanie zwyczajowej zasady hermeneutycznej: Pismo należy interpretować Pismem<sup>37</sup>, i w ten sposób, parafrazując ponownie słowa Maryi, łączy je ze słowami Chrystusa w Mt 11, 29 i wyjaśnia: *Powiada Zbawiciel: „uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych”... „Wejrzał na uniżenie służebnicy swojej”: Bóg na mnie spoj-*

<sup>31</sup> Por. *ComIoh.* I, 105.

<sup>32</sup> *Hom.Lc.* 8, 2.

<sup>33</sup> *Hom.Lc.* 8, 4.

<sup>34</sup> TAMŻE.

<sup>35</sup> Maryja posiada zatem sprawiedliwość, umiarkowanie, moc i mądrość.

<sup>36</sup> P.D. PAZZINI, *Virtù*, w: *Origene. Dizionario: la cultura, il pensiero, le opere*, red. A. MONACI CASTAGNO, Roma 2000, 467-469.

<sup>37</sup> Zob. przypis 23.

rzat – powiada Maryja – bo jestem pokorna i poszukuję cnoty milczenia i ukrycia<sup>38</sup>.

To właśnie z powodu tej cnoty chrystycznej w pełnym tego słowa znaczeniu można, według Orygenes, zrozumieć głębokie znaczenie dalszych słów Maryi. Przywołując zatem inny fragment Ewangelii według św. Łukasza, tak wyjaśnia: *Właśnie dlatego, że „kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14, 11), Bóg „wejrzał na uniżenie” błogosławionej Maryi; dlatego uczynił dla Niej wielkie rzeczy „wszechmocny, Ten, którego imię jest święte”... Nawet jeśli jesteś słaby, jeżeli będziesz z Panem, jeżeli będziesz się Go bał, będziesz mógł usłyszeć obietnicę, którą Pan składa ci ze względu na twoją bojaźń. A jakaż to obietnica? Timentibus – powiada – se fecit virtutem. Siła, czy moc, to atrybuty królewskie. Rzeczywiście, określenie kratos, które możemy przetłumaczyć jako moc, odnosi się do kogoś, kto rządzi, lub ma całą władzę w swoich rękach<sup>39</sup>. Jeśli zatem boisz się Pana, On daje ci siłę i moc, daje ci królestwo, abys, poddany „królowi królów” (Ap 19, 16) posiadał królestwo niebieskie w Chrystusie Jezusie<sup>40</sup>.*

## 6. Poszukiwanie Jezusa przez Maryję, czyli jak należy czytać Pismo Święte: Łk 2, 48

Epizodowi zaginięcia Jezusa i odnalezienia Go w świątyni Orygenes poświęca trzy homilie, zatrzymując się w szczególności na trzech aspektach: *gdzie* należy poszukiwać Jezusa, *jak* należy Go szukać, *co* powinno wzbudzać ból podczas poszukiwań. W dwóch pierwszych refleksjach Orygenes ponownie przedstawia Maryję jako wzór dla wiernych. Sytuacje, w których Jezus poszukiwany jest bezskutecznie: „wśród krewnych”, „wśród znajomych”, „wśród towarzyszy podróży” są dla Aleksandryjczyka pretekstem do wzywania słuchaczy, aby nie poszukiwali Pana *wśród krewnych ‘według ciała’, ani w ludzkiej rodzinie*, bo prowadziłyby to do porażki w odnalezieniu Go jako Syna Bożego, ani też w znajomej rzeczywistości, bowiem *moc Boża przekracza wszelkie ludzkie poznanie i wiedzę<sup>41</sup>*. Aby Go odnaleźć, należy poszukiwać Go *razem z Józefem i Maryją* w świątyni i *wśród nauczycieli*.

<sup>38</sup> HomLc. 8, 5.

<sup>39</sup> Odniesienie do greckiego terminu wynika z faktu, że homilia ta przetrwała do naszych czasów w tłumaczeniu greckim św. Hieronima. P.W. MICHAELS, *kratos*, w: *Grande Lessico del Nuovo Testamento*, V, 975-985.

<sup>40</sup> HomLc. 8, 7.

<sup>41</sup> TAMŻE, 18, 2; 19, 5.

Orygenes podkreśla ten szczegół, aby zaproponować jego konkretne zastosowanie: *Szukaj Go w kościele, szukaj Go wśród nauczycieli, którzy są w świątyni i nie wychodzą z niej [...], także teraz Jezus jest obecny, pyta nas i słucha naszych słów.* Maryja i Jej słowa stają się przykładem dla takich poszukiwań: *Abyśmy także my mogli go słuchać, słyszeć pytania, które nam zadaje, i sam je rozwiązuje, błagajmy Go i szukajmy Go z całych sił i z 'bólem', a wtedy będziemy mogli odnaleźć Tego, kogo szukamy. Nie na próżno napisano bowiem: 'Ja i Twój ojciec z bólem serca szukaliśmy ciebie'<sup>42</sup>.*

Refleksja Orygenesesa skupia się początkowo właśnie na kwestii bólu: *Trzeba, aby ten, kto poszukuje Jezusa, nie szukał Go niedbale, marnotrawnie i nieregularnie, jak szuka Go większość osób i dlatego nie są one w stanie Go odnaleźć. My natomiast mówimy: 'z bólem serca szukamy Cię'<sup>43</sup>.* Co miałyby powodować ból w poszukiwaniu Jezusa? Orygenes wyjaśnia to we fragmencie, który ukazuje jego nowe podejście w rozmyślaniu nad wzorczością Maryi: jest to wzór zaproponowany doskonałym wierzącym, tak zwanym „duchowym”, rozwijający się w dynamice wzajemności, dlatego też nie tylko Ona jest wzorem osoby wierzącej, ale także osoba wierząca może rzucić inne światło na Jej przeżycia. Powołując się raz jeszcze na pewność Maryi, Orygenes ponownie wysuwa następujące zagadnienie: *Nie sądzę, aby odczuwali Oni ból dlatego, iżby sądzili, że Dziecko zgubiło się lub nie żyje. Nie mogło być tak, że Maryja, która wiedziała, iż poczęła z Duchą Świętego, która słyszała słowa anioła, pasterzy i prorocтво Symeona, mogła bać się, że zgubiła Dziecko... Ból i poszukiwania rodziców implikują inny sens niż ten, który może odbierać zwykły czytelnik<sup>44</sup>.*

Aby znaleźć właściwą odpowiedź na tak przedstawiony problem, Orygenes porównuje pewność Maryi wobec Chrystusa z pewnością kogoś, kto nie pozostaje „zwykłym czytelnikiem” wobec Chrystusa, lecz utożsamia się z Pismem Świętym. Pisze on: *Tak samo jak ty, kiedy czytasz Pismo Święte, poszukujesz jego sensu z bólem i cierpieniem nie dlatego, byś uważał, że Pismo myli się lub zawiera błędy, lecz dlatego, że ma ono w sobie słowo prawdy i sens, a ty nie jesteś w stanie odnaleźć tego, co jest prawdziwe: tak też Oni szukali Jezusa, obawiając się, że przez przypadek oddalił się od Nich, że zostawił Ich i odszedł gdzie indziej i że, jak sądzę, przede wszystkim - wrócił do nieba, aby ponownie zstąpić wtedy, kiedy zechce<sup>45</sup>.*

<sup>42</sup> TAMŻE, 18, 4.

<sup>43</sup> TAMŻE, 18, 5.

<sup>44</sup> TAMŻE, 19, 4.

<sup>45</sup> TAMŻE, 19, 5.

Podsumowując: słowa Maryi są zdaniem Orygenesza wzorem dla ko- goś, kto jak Ona poszukuje Chrystusa, a ponieważ to w Piśmie Świętym osoba wierząca dokonuje tych poszukiwań, Maryja staje się uprzywile- jowanym przykładem dla każdego czytelnika świętego tekstu, ucząc go postawy świadomej podwójnego wymiaru Pisma, będącego odbiciem podwójnej rzeczywistości Chrystusa: ludzkiej i Boskiej; pierwszej nie fałszywej, lecz niewystarczającej; drugiej w pełni prawdziwej, lecz nie w pełni osiągalnej.

Prof. Francesca Concchini

Via Alessandria 160  
00198 Roma

## Maria “modello del cristiano” nell’interpretazione origeniana

(Riassunto)

L’autrice studia la questione della funzione di modello che Origene ha assegnato alla Madre di Cristo nei confronti dei credenti.

La riflessione mariologica non poteva non concentrarsi sul binomio maternità-verginità di Maria, che Origene mostra di accogliere come un dato di fede tradizionale. Riguardo alla maternità di Maria, contro dottrine di stampo doceta, Origene rivendica il ruolo da lei svolto nella formazione della reale e non apparente carne di Cristo. Riguardo alla verginità di Maria, contestata non solo da giudei ma anche da pagani, Origene svolge spesso le proprie confutazioni sulla base di quelle testimonianze scritturistiche che erano ormai divenute tradizionali. E’ sullo sfondo di queste premesse dottrinali che si colloca la riflessione dell’Alessandrino incentrata sull’esemplarità di Maria.

Origene propone Maria a modello per quanti si trovano in posti elevati, in quelle regioni montuose (la visita di Maria a Elisabetta) dove solo è possibile che si verificano gli eventi grandi “dell’economia divina”; ella è modello in un ambito ben specifico: “aiutare per la salvezza chi è inferiore”.

Nel presentare Maria “scandalizzata” (il dubbio di Maria), Origene non solo l’ha posta nella schiera degli apostoli, ma anche implicitamente l’ha costituita modello da cui ognuno può apprendere come superare lo “scandalo”, trasformandolo da strumento di caduta in strumento di salvezza: ciò avviene se, come ha fatto Maria, si superano le apparenze e ci si mantiene fedeli a quanto conosciuto per fede.

Riflettendo sulla risposta di Maria all’angelo, Origene sembra voler sottolineare la disponibilità della Vergine nei confronti del progetto divino su di lei.

Le parole pronunciate da Maria nel Tempio sono, per Origene, le stesse che deve pronunciare chi, come lei, ricerca Cristo, e poiché è nelle Scritture che il

credente compie tale ricerca. Maria diventa esempio privilegiato per ogni lettore del testo sacro, insegnandogli ad accostarvisi consapevoli della loro duplice dimensione, riflesso della duplice realtà di Cristo: umana e divina; la prima non falsa, ma insufficiente; la seconda pienamente vera, ma non pienamente raggiungibile.